Bezpłatny Dodatek „Przeglądu Sportowego" ukaże się w tyg. „Młodzi Idą"

Cena 3 Zł.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok I | Łódź — Warszawa, poniedziałek 19 listopada 1945 | Nr 29

Trójmecz szermierczy w Katowicach

Łódź dominuje w kolarstwie



Pierwsze zawody kolarskie na torze w Helenowie



Walka o tor w Helenowie trwająca niemal, że przez cały sezon uwieńczona została pełnym zwycięstwem cywilów.

Tor ten, jak już niejednokrotnie wspominaliśmy na łamach „Przeglądu Sportowego" był okupowany przez wojsko. Wszelkie wysiłki zmierzające w kierunku pozyskania terenu dla celów sportowych skazane dotychczas były na niepowodzenia. Dopiero teraz w przede dniu zimy, udało się miejscowemu RKS „Tramwajarzowi" po wielu uporczywych „atakach" i kontraktach wyjednać zezwolenie na zorganizowanie pierwszych powojennych wyścigów kolarzy na torze Łodzi. Ruchliwa sekcja kolarska tego klubu, która zagnieździła się w łódzkich tramwajach, przypomniała miłośnikom kolarstwa dawne dobre czasy toru helenowskiego. Zmobilizowano wszystkich łódzkich torowców z Bekiem na czele oraz ściągnięto z Warszawy: Napierałę, Michałaka i Popończyka. Zapowiedziano również udział Wiśniewskiego, tegorocznego mistrza Polski na szosie.

OBAWA PRZED BEKIEM?

Niestety kolarz ten nie stawił się na starcie — powód oficjalnie nam nieznany. Za kulisami wczorajszej imprezy absencja Wiśniewskiego komentują całkiem niedwuznacznie. Przyczyna ma być zbyt dobra forma Beka, a stąd obawa przed ewentualną porażką. Czyżby tak było w istocie? Nota bene obaj zawodnicy, reprezentujący w chwili obecnej szczytową klasę, nie spotkali się, poza mistrzostwami Polski ani razu.

Nie jest jednak żadną tajemnicą i z tym każdy się zgodzi, że Bek na torze jest dzisiaj bezkonkurencyjny i walkę z rasowym szosowcem musi rozstrzygnąć na swoją korzyść. Czyżby naprawdę przypuszczalna porażka odgrywała tu rolę dominującą? Jeśli tak — to nieładnie Ob. Wiśniewski. Dobry sportowiec umie wygrywać, ale i niejednokrotnie przygotowany być musi na niepowodzenia.

Wracajmy jednak do samych zawodów.

Program niezbyt skomplikowany — Szprint — 4000 m drużynowy, i próbka dawnych emocjonujących biegów amerykańskich. Próbka — bo tylko 20 okr. i przy udziale zaledwie kilku par.

Nazwiska naszych „nieśmiertelnych" kolarzy warszawskich Michałaka, Napierały i Popończyka oraz Beka, po ostatnich rewelacyjnych czasach na torze Krakowa, ściągnęły mimo wczesnej godziny, o 10-ej rano, liczną publiczność żądną kolarskich emocji.

„WĘGIERSKI LEW" PRZEGRYWA

Na pierwszy ogień idzie Napierała mając jako przeciwnika młodego Leśkiewicza i Przybysza. „Lew węgierskich szos", dzisiaj z konieczności w roli krótkodystansowca, wychodzi na prowadzenie, stopniowo zwiększa szybkość i usiłuje rozegrać wyścig z długiego finiszu. Leśkiewicz nie daje się tym zaskoczyć i mocnymi zrywami niepokoi eksmistrza i ostatecznie wygrywa o długość w czasie 15 sek.

W przedbiegu drugim Michalak również stara się zaszachować Beka długim finiszem, demonstrując efektowną ucieczkę z 350 m. Bek jednak czuwa i jest zbyt szybki by dać się wyprowadzić w pole. Wygrywa pewnie w czasie 14.5 sek. 2) Michalak, 3) Wypych, 4) Banaszek.

W przedbiegu trzecim wygrywa Pietraszewski I przed Popończykiem: w czwartym i ostatnim Pietraszewski M. pokonał seniora Leśkiewicza, Bede i Millera. Czas 15,3.

Po trzech półfinałach, które wygrali: Bek w 13,1, przed Leśkiewiczem seniorem — Pietraszewski M. przed Michalakiem w 15.1 sek i w ostatnim Popończykiem w dobrym czasie 13.1 po ładnej walce uporał się z juniorem Leśkiewiczem.

Finał — to bez cienia przesady „nowe szaleństwa Beka". Bieg był b. mocny świadczy o tym uzyskany czas 13 sek. i nie zapominajmy, że to 18 listopad i ciężkie powietrze. Prowadzenie objął Pietraszewski dyktując mocne tempo. Za nim popularny kolarz warszawski Popończyk i jako trzeci Bek. Łodzianin porwany okrzykami publiczności atakuje Popończyka na 250 m. Po krótkiej walce mija Popończyka i w następstwie „rakietowego rozpędu" przelatuje leadera Pietraszewskiego zwyciężając w najlepszym czasie dnia 13 sek.

Drugi punkt programu stanowił mecz z dwóch startów Warszawa — Łódź na dyst. 4000 m. Zespoły trzyosobowe. Łódź: Bek, Leśkiewicz II, Pietraszewski L. Warszawa: Michalak, Napierała i Popończyk. Zwycięstwo odnieśli gospodarze w czasie 6 min. 15 sek. dopędzając przeciwników w 7 okr.

Na zakończenie pokazano nam bieg amerykański w miniaturze, skromny bowiem tak w obsadzie, jak i w dystansie. Wygrała para Bek — Leśkiewicz II 18 pkt., przed zespołem b-cia Pietraszewscy i para Popończyk — Napierała.

Ponadto w biegu pocieszenia wygrał Forysiński 2) Wojcieszek. Na tym program pierwszych powojennych wyścigów torowych w Łodzi zakończono.

WANDOR WARSZAWIE

Reasumując wczorajszą imprezę należy podkreślić raz jeszcze wielkie możliwości Beka, który gdzie chciał i obojętnie w jakich okolicznościach, mijał swych rywali bez trudu. Nie można pominąć dzielnej i ofiarnej jazdy warszawiaków. Kolarze ci dzisiaj przecież żyją w ruinach. Jednak z kolarstwem rozstać się nie mogą, czy nie chcą. Podczas walk powstańczych stracili wraz ze swym dobytkiem cały sprzęt sportowy.

Z pomocą przyszedł im dawny kolarz Krakowa Wandor, dziś fabrykant rowerów, ofiarowując bezinteresownie osiem kompletnych ram wyścigowych dla swych kolegów z Warszawy. Czym naprawdę godny naśladownictwa i za naszym pośrednictwem kolarze warszawscy raz jeszcze dziękują ob. Wandorowi.

— To nic, że przegraliśmy dzisiaj w Łodzi —mówi Michalak. Chcemy swym udziałem ożywić powojenną martwotę. Zdajemy sobie sprawę, że swym startem możemy pobudzić do pracy młodzież — której tak potrzebujemy w nowym tworzącym się sporcie demokratycznej Polski.

— Całą swą wiedzę zdyskontujemy na rzecz rosnącej z każdym dniem kadry młodzieży kolarskiej — zapewnia Napierała. Sami też weźmiemy się do pracy i w następnym sezonie pokażemy jeszcze niejednokrotnie, co potrafi „stara gwardia".

Jeśli chodzi o naszą przynależność klubową to wracamy z Michałakiem na „stare śmiecie" do „Syreny", idąc za przykładem Popończyka. Dzisiaj jest to w naszym pojęciu jedyny klub, w którym idea sportu jest zdrowo realizowana.

W. Fajge

Cztery niespodzianki bokserskie
w Piotrkowie

Piotrków, 18.11 (Tel. wł.) W Piotrkowie odbyły się propagandowe zawody pięściarskie przy udziale dwu zawodników poznańskich Szymury i Skałeckiego, oraz bokserów łódzkich. Impreza wywołała wielkie zaciekawienie w Piotrkowie i z punktu widzenia propagandowego odniosła pełen sukces.

W wadze muszej Lipczak (ŁKS) zremisował z Adamskim (Conc.) Walka nie była ciekawa i nie stała na dostatecznym poziomie.

W koguciej notujemy pierwszą niespodziankę — mianowicie rutynowany Stolecki (ŁKS) przegrywa nieoczekiwanie z Robakiem (Conc.).

W piórkowej start Czarneckiego — zawodnika wagi muszej w kategorii piórkowej, zaliczyć należy również do niespodzianek. Spotkał się on z dużo cięższym Niewiadomskim, a mimo to miał absolutną przewagę przez wszystkie trzy rundy i walkę gładko wygrał.

W lekkiej trzecia niespodzianka: Skałecki (Warta) remisuje z Kijewskim (Zjedn.). W I rundzie przewaga Skałeckiego, w drugiej walka toczy się w żywym tempie, przy czym obaj zawodnicy polują na zadanie decydującego ciosu. Druga runda jak i trzecia są wyrównane. Wynik zaliczyliśmy do niespodzianek, ponieważ należy przypomnieć, iż podczas meczu Łódź — Poznań już raz spotkali się ci bokserzy i wówczas b. wysoko wygrał poznańczyk, posyłając łodzianina w trzeciej rundzie na deski.

W półśredniej Ścibut (Conc.) wygrywa wysoko z Kokoszewskim (ŁKS) Łodzianina dwukrotnie ratuje gong przed wyliczeniem.

Wreszcie, na zakończenie, jeszcze jedna niespodzianka: Szymura (Warta) remisuje z Pisarskim (ŁKS). W I rundzie lekka przewaga Szymury, w drugiej starcie jest wyrównane. W trzeciej rundzie nieco częstsze są ataki Pisarskiego. Rezultat zaliczamy do niespodzianek, gdyż z uwagi na różnicę kilku kilo wagi na korzyść Szymury, należało się raczej spodziewać zwycięstwa poznańczyka.

Szczegóły meczu oraz komentarz zamieścimy w najbliższym dodatku „Przeglądu Sportowego".

Kazimierz Gryżewski: Sekret pewnej piłeczki i... sumienie Cochet'a.

Wacław Fajge: Pierwsze zawody kolarskie w Helenowie

Tadeusz Maliszewski: „Szkoła angielska" bije Anglię.

Marian Strzelecki: Sport — dorobkiem kultury narodowej.

Edward Trojanowski: Sport w roli „Świętoszka".

Organizacja PUWF w ręku Min. Obrony Nar.

W dobrze poinformowanych kołach sportowych Warszawy mówi się, że mandat organizacji PUWF i PW będzie ostatecznie przyznany Min. Obrony Narodowej, w myśl dekretu uchwalonego już przez Radę Ministrów. Do dekretu tego mają być jedynie wprowadzone poprawki zapewniające czynnikowi społecznemu (i cywilnemu) większej ingerencji do prac przyszłego urzędu.

Min. Obr. Nar., licząc się z takim obrotem sprawy, nie marnowało czasu, lecz opracowało już cały szemat organizacyjny PUWF i PW łącznie z ew. obsadą najważniejszych stanowisk.

W tej chwili stan bezkrólewia w życiu sportowym przybrał tak niepokojące objawy, że ostatecznego dekretu o Nadrzędnych Władzach WF i Sportu oczekuje się z niecierpliwością.

Tłoczyński złamał nogę

WARSZAWA, 18.11 (tel. wł.). Od sportowca przybyłego z Zachodu dowiadujemy się, że bracia Tłoczyńscy oraz Spychała znajdują się obecnie w Lubece, Oflag X C pod zarządem brytyjskiej armii Renu. Ignacy Tłoczyński leży niestety tam w szpitalu, gdyż uległ złamaniu nogi w wypadku motocyklowym.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, iż Ksawery Tłoczyński przebywa w obozie w randze oficera.

Są to pierwsze autorytatywne wiadomości, które nadeszły o naszych tenisistach. Jak więc wynika pogłoski jakoby przebywali oni w Salzburgu nie były ściśle.

(M. S.)

Prosimy PZPN o odpowiedź

W krakowskim „Starcie" z dnia 23.X. ukazała się na pierwszej stronie wiadomość o dożywotniej dyskwalifikacji Mordarskiego przez PZPN.

Jak wynika z komunikatu ogłoszonego przez Komisję powołaną przez Min. Obrony Narodowej PZPN nie dyskwalifikował Mordarskiego.

W związku z tym oczekiwać należało oficjalnego wyjaśnienia ze strony Polskiego Związku Piłki Nożnej, czy rzeczywiście zapadła uchwała dyskwalifikowania Mordarskiego, czy też notatka dziennikarska była... przykrą mistyfikacją.

Ponieważ naczelna magistratura piłkarstwa polskiego milczy jak zaklęta, zwracamy się na tej drodze z uprzejmą prośbą o wyraźne oświadczenie się i to możliwie w najkrótszym czasie.

HOKEIŚCI CRACOVII ZAPROSZENI DO PRAGI

KRAKÓW, 18.11 (tel. wł.). Drużyna hokejowa Cracovii została zaproszona do Pragi w połowie grudnia.

JESZCZE BRATEK

KRAKÓW, 18.11 (tel. wł.). Rozprawa sądowa Bratek, Kończak contra red. Statter odbędzie się w Krakowie, ponieważ sąd katowicki uznał się niekompetentnym w tej sprawie.

DYSKWALIFIKACJA SĘDZIEGO

KRAKÓW, 18.11 (tel. wł.). Sędzia piłkarski Żyła został ukarany dożywotnią dyskwalifikacją za sfałszowanie kart sędziowskich.

Wyniki meczów w Krakowie są następujące: Cracovia — Zwierzyniecki 2:1 (1:0). Bramki strzelili dla Cracovii Pawlik z karnego i Bobula dla Zwierzynieckiego Konopek. Podgórze — Łobzowianka 3:4 (1:3). Bramki strzelili dla Podgórza Cyrski i Hausner dla Łobzowianki Filo 2, Wydmoński i Luzak. Tarnowia — Dąbski 2:0 (1:0).

WARSZAWA, 18.11 (tel. wł.). Boisko w Parku Paderewskiego zostało ostatecznie przydzielone przez Zarząd Miejski organizacji młodzieżowej TUR, która natychmiast przystąpi do pracy porządkowej.

TADEUSZ MALISZEWSKI

„Szkoła angielska" bije Anglię

Na marginesie dwu meczów Dynamo i jednej dyskusji w Moskwie

Przy kolacji nastąpił rozdźwięk. Rozpadliśmy się na dwa obozy.

„Oni" twierdzili..

że właściwie nic nadzwyczajnego...

że raczej prymityw..., że..

gdyby to tak w roku Pańskim 1939 z jedną z naszych ligowych czołówek, to ho... ho...!

My uważaliśmy, że...

właściwie wysoka klasa...

właśnie styl wybitnie angielski, że...

gdyby tak dzisiaj z nami, to — pożal się Boże, ciarki przechodzą na myśl o kilkubramkowym laniu...

Dyskusja stawała się coraz gorętsza, temperatura coraz wyższa, do czego w pewnym stopniu przyczynił się kaukaski burgund, podlany boską czystą.

Szczerze mówiąc nie mieliśmy wielkiego zaufania do skromnej grupki własnych adherentów. Wyczuwaliśmy, że przytakują raczej pod wpływem argumentów autora, niż we własnym stuprocentowym przekonaniu.

Rzecz szła o cenę czołowego radzieckiego piłkarstwa, które, po czterogodzinnej paradzie na Czerwonym Placu, zaserwowano nam deser w formie meczu Dynamo — Torpedo.

Meczów tych widzieliśmy później jeszcze kilka, a po ostatnim Zenit-Skrzydła Sowietów stanowisko nasze uległo znacznemu wzmocnieniu.

Czym należy sobie jednak tłumaczyć, że ludzie bądź co bądź fachowi, jacy znaleźli się w polskiej delegacji sportowej, nie odrazu zorientowali się w rzeczywistym poziomie czołowego radzieckiego piłkarstwa, które klasę swą potwierdza obecnie nieprzeciętnymi sukcesami na gorącej dla obcych futbolistów ziemi angielskiej?

Mamy tu do czynienia z tym samym zjawiskiem, z jakim spotykaliśmy się już z racji pierwszych występów piłkarzy angielskich. Ludzie wychowani w tradycjach klasycznej szkoły środkowo - europejskiej przy zetknięciu się z piłkarstwem angielskim doznają prawie zawsze rozczarowania. Oczekują oni gry pokazowej, doprowadzonej do najwyższej perfekcji, wobec której blednie kunszt wszystkich Austrii, Slavii, Hungarii, a tu tymczasem — stają się świadkami twardej walki, prowadzonej stylem, że tak powiemy — rzeczowym, obliczonym wyłącznie na realny efekt z odrzuceniem wszelkich ornamentacyjnych balastów.

Naturalnie zdarza się, że i piłkarze angielscy pozwalają sobie na pokazowe „kawały". Ale to tylko wówczas, gdy mają mecz już zdecydowanie w kieszeni.

Poza tym styl angielski różni się wybitnie od tego, co wpajały nam przez wiele lat drużyny wiedeńskie, budapeszteńskie i praskie. Pomijając już słynne „W", którego szablon nie leżał na linii naszych przyzwyczajeń, to gra angielska oparta jest przeważnie na długich podaniach. Dla ludzi o mniej wprawnej umiejętności obserwowania równa się prawie zawsze grze na hurra. Nie dostrzegają oni, że długie te podania, celne i trafne wymagają jeszcze większego kunsztu technicznego niż krótkie pas, że przekazywanie piłki bez zatrzymania jej jest znacznie trudniejsze, niż klasyczne „pas-stop-pas". Nie rozumieją oni wreszcie, że owe crosby przecinające niemal całe boisko nie mają nic wspólnego z prymitywną grą na wiwat.

A ponieważ piłkarze radzieccy, gdy chodzi o ligową klasę, prawie całkowicie wzorują się na przykładach angielskich, więc też stąd fałszywa opinia, jaka u części naszych kolegów powstała po pierwszym zetknięciu się z nimi.

Futbol radziecki nietylko przejął styl angielski, ale żył się tak dalece z systemem „W", określanym też jako system wzmocnionej obrony, że megafony ogłaszające na stadionach rosyjskich składy drużyny podają: *trzech* obrońców i — *dwu* pomocników! Piłkarze radzieccy są więc konsekwentni i nazywają rzeczy po właściwym imieniu. Nie znaczy to naturalnie, by futbol naszego wschodniego sąsiada miał skostnieć w jakichś ściśle określonych formach. Kierownictwo sportowe w Moskwie obserwuje bardzo dokładnie i bada wszystkie nowe metody i prądy i jeśli dojdzie do wniosku, że są one odpowiednie wypróbowuje je i przeszczepia na własny grunt.

Właśnie Dynamo moskiewskie jeszcze przed kilkoma laty różniło się od innych zespołów tym, że chętnie stosowało zmodernizowane formy środkowo-europejskie. Dziś przeszło ono widocznie całkowicie na styl „konkretnych osiągnięć".

Częstokroć słyszeliśmy też opinię: „piłkarze radzieccy grają zbyt ostro". Dziwna rzecz, że identyczne uwagi słyszy się na kontynencie niemal zawsze o piłkarzach angielskich. Mamy dobrze w pamięci narzekania na Chelsea w czasie pobytu londyńczyków w Polsce. W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. Anglicy grają twardo, wyzyskują w stu procentach przywileje, jakie dają przepisy, dopuszczające do gry ciałem. Między grą twardą a brutalną istnieje jednak tak wielka różnica, jak między *złośliwymi foulami* naszych wielce szanownych piłkarzy kontynentalnych o energicznym a jednak *nieszkodliwym* szarżowaniem Anglików. Rosjanie-i na tym polu dążą do perfekcji angielskiej stąd wspomniana powyżej opinia.

Występu Dynama na terenie wyspiarskim oczekiwaliśmy z żywym zainteresowaniem z jeszcze jednego względu. Wszystkie dotychczasowe próby stawienia czoła Anglikom przy stosowaniu ich własnej metody gry szpetnie zawodziły. Odczuli to najboleśniej na własnej skórze Niemcy, którzy byli najwierniejszymi ich naśladowcami. Występ najlepszej reprezentacji niemieckiej na terenie londyńskim zakończył się bezapelacyjną porażką 4:0. Nie lepiej powiodło się Norwegom, którzy naśladując mistrzów zebrali od nich cięgi — o ile nas pamięć nie myli — w wysokości 7:1 czy nawet do zera.

Jakie stąd wnioski? Chyba te, że przystępując do odbudowy naszego piłkarstwa, powinniśmy przejąć te wszystkie wzory, które zdały egzamin w ogniu wielkich prób. Sami wychowani na efektownej środkowo - europejskiej szkole, dla której mamy wciąż jeszcze cichy sentyment, z trudem tylko zdecydowaliśmy się na sprzeniewierzenie się „pierwszej miłości". Niemniej jednak trzeba się liczyć z rzeczywistością. Dlatego też pragnęlibyśmy by piłkarzom naszym dostarczono pedagogów, którzy mogliby wpoić im najlepszy kunszt piłkarski. Równocześnie jednak życzylibyśmy sobie, by instruktorzy, jakich mamy w tej chwili do dyspozycji, wysuwając konsekwencje z widocznych faktów, zrewidowali przestarzałe poglądy choćby było to połączone z przykrą koniecznością przełamania dotychczasowych przyzwyczajeń.

KAZIMIERZ GRYŻEWSKI

Sekret białej piłeczki...

i sumienia Cocheta

Nie było pisaniny, korespondencja pomiędzy związkami nie została przeprowadzona. Poprostu jeden z członków Legii pojechał do Paryża. Rozmowa została przeprowadzona w cztery oczy w szatni stadionu Rollad Garros.

Stałem pod drzwiami oczekując niecierpliwie na rezultat. Wkrótce w drzwiach ukazała się postać radcy Olchowicza. Miał zadowoloną minę i wymachiwał nieodstępną laseczką.

— Wszystko załatwione, Cochet przyjedzie do Warszawy!

I rzeczywiście, nieuchwytny i niedostępny mistrz świata w kilka tygodni później był w Warszawie.

Stolica przyjęła Francuza jak prawdziwego króla tenisu. Bankiet w Europejskim, na godzinę przed meczem — Cochet próbował polskich trunków — tylko odrobinkę tak przed grą dla kurażu...

W godzinę później Cochet stanął na korcie oko w oko z Maksem Stolarowem. Kto to jest ten Stolarow? Cochet pewnie o nim nigdy nie słyszał, zresztą nie zaprzątał sobie zbytnio głowy. Cóż tam taki Stolarow znaczy wobec pogromcy Tildena!

Mecz się rozpoczął. Francuz z wrodzoną sobie nonszalancją odbijał piłeczki, tak jakby od niechcenia. Ale wkrótce piłki Polaka zyskały na ostrości, padają coraz częściej na krańce placu — tam gdzie właśnie nie ma Cocheta. Król tenisa musi teraz biegać od rogu do rogu, męczy się wyraźnie. Stolarow wygrywa gemy, wygrywa i sety.

Polak zmusza Francuza do walki, do największego wysiłku. Wycieczka turystyczna do Warszawy skończyła się — teraz rozpoczął się mecz sportowy pełen walki i emocji.

Kilka tysięcy warszawiaków zgromadzonych na trybunach dziwi się. Nie może uwierzyć, że sławny tenisista może być pokonany. Dziwi się temu pewnie tak samo Stolarow. Dziwi się Cochet... dziwią się sędziowie liniowi.

Bo oto zbliża się moment kulminacyjny. Jeszcze jedna piłka i mecz będzie przez Stolarowa wygrany. Właśnie ona — ostry błyskawiczny drajw pada na sam koniec kortu, na samą linię. Cochet usiłuje ją odbić — napróżno. Mecz jest wygrany! Nie! Protestuje sędzia liniowy — piłka była zła.

Gra się toczy dalej — ale już tylko formalność — Stolarow już traci wiarę w swe siły — rutyna Cocheta bierze górę.

A po wygranym meczu... Cochet medytował. Cochet jednak był sportowcem dżentelmenem. Zastanawiał się, rysował linie na papierze i rozpamiętywał... czyż istotnie piłka była zła?

Francuz jeszcze przez długie lata wspominał o tym wypadku, tak jakby nie miał czystego sumienia sportowego.

Dwucyfrowe zwycięstwo

Dynamo w Anglii

Drugi występ moskiewskiego Dynama na terenie Anglii zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem nad Cardiff City w stosunku 10:1. Piłkarzy radzieckich przyjmowano w Cardiffie, centrum przemysłowym Anglii bardzo serdecznie. Na boisku zebrało się ok. 30.000 widzów, którzy żywo oklaskiwali zasłużone zwycięstwo gości, dominujących niemal przez cały czas.

Zwycięstwo nad Cardiff City wzmocniło jeszcze bardziej prestiż, jakie radzieckie piłkarstwo wywalczyło sobie w czasie występu w Londynie w spotkaniu z Chelsea.

Cardiff City należy wprawdzie do trzeciej ligi (grupa południowa) niemniej jednak uzyskanie zwycięstwa z angielską drużyną na jej własnym boisku w stosunku dwucyfrowym należy do takich rzadkich wydarzeń, że nawet wstrzemięźliwi w ocenie obcych piłkarzy Anglicy, zmuszeni byli się „rozgrzać". Wynika to jasno z rozlicznych opinii, jakie zamieściła prasa angielska, notując głosy zarówno krytyków jak i wybitnych piłkarzy.

W obecnej chwili oczekuje się w Anglii z olbrzymim naprężeniem spotkania Dynamo z Arsenalem. Niemniejsze napięcie panuje naturalnie w kołach piłkarzy moskiewskich, dla których Arsenal jest uosobieniem najwyższego kunsztu futbolowego.

Arsenal należał niegdyś bezsprzecznie do najlepszych drużyn świata. W tej chwili trudno nam ocenić, w jakim stopniu drużyna londyńska utrzymała swą wyjątkową pozycję, którą niegdyś zajmowała w piłkarstwie angielskim,

Walne zebranie ręcznych piłkarzy

KRAKÓW, 18.11 (tel. wł.). W Krakowie odbyło się Walne Zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej przy udziale delegatów okręgów krakowskiego, łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego i warszawskiego.

W przebiegu zebrania zostało złożone sprawozdanie z działalności Związku za okres przedwojenny. Związek zrzeszał przed wojną około 400 klubów, które skupiały 25 tys. zawodników. Najlepszymi zespołami były: w siatkówce żeńskiej AZS Warszawa, męskiej Sokół Lwów, w koszykówce żeńskiej IKP Łódź, w męskiej KPW Poznań, w szczypiorniaku ŁKS Łódź.

Związek przed wojną posiadał 4 sędziów międzynarodowych, a mianowicie: Nowak, Piotrowski, Szeremeta, Twardosz. Wszyscy wymienieni działacze w tej chwili czynnie pracują.

W okresie wojny przeprowadzone zostały konspiracyjne mistrzostwa Warszawy. Walne Zebranie wyraziło podziękowanie obywatelom Wirchille, Knotkiewiczowi, Zajączkowskiemu i Nowakowi, którzy mistrzostwa te organizowali.

W skład nowego Zarządu Związku z siedzibą tymczasową w Krakowie weszli: Przewodniczący — Nowak Zygmunt, wiceprzewodniczący — sprawy sportowe — Piotrowski, wiceprzewodniczący — sprawy organizacyjne — dr Skorczyński, sekretarz Nowak Janina, skarbnik Albinowski, wydz. gier Mgr. Chigier. Kapitanami związkowymi zostali: koszykówka — Piotrowski, siatkówka — Wirchyłło, szczypiorniak — Szeremeta.

W wolnych wnioskach uchwalono znieść wszelkie dyskwalifikacje, nałożone na działaczy i zawodników do 39 r. Poza tym postanowiono rozwinięcie szerokiej akcji popularyzacji gier sportowych, zapewnienie odpowiedniego trenera oraz nawiązanie kontaktów międzynarodowych i zorganizowanie mistrzostw Polski: w siatkówce żeńskiej w Lublinie, w męskiej w Warszawie, w koszykówce żeńskiej w Łodzi, w męskiej w Krakowie.

WACŁAW KUCHAR NA ŚLĄSKU

Jeden z najlepszych polskich sportowców Wacław Kuchar przybył ze Lwowa i osiedli się prawdopodobnie na Śląsku. Wacław Kuchar był czołowym polskim piłkarzem, posiadał tytuły mistrzowskie w lekkoatletyce i łyżwiarstwie, nosił reprezentacyjną koszulkę hokeisty.

Obecnie Wacław Kuchar ogranicza się do sędziowania w piłce nożnej i hokeju i zapewne wciągnięty zostanie do pracy organizacyjnej. Wacław Kuchar cieszył się wielkim mirem wśród sportowców radzieckich i był wielokrotnie zapraszany do prowadzenia zawodów na Ukrainie.

W związku z notatką o przyjeździe Kuchara wyczytaliśmy w jednym z pism wiadomość o przywiezieniu archiwum i trofeów sportowych Pogoni, które mają podobno być przekazane Cracovii. Wydaje nam się, że racjonalniej byłoby reaktywować Pogoń na terenie Ziem Zachodnich, tym bardziej, że znajduje się tam wielka kolonia lwowska.

O mistrzostwo Łodzi

Rozgrywki o mistrzostwo Łodzi nie przyniosły sensacyj. Wszystko odbyło się normalnie, tzn., że nie obeszło się bez skandalu. Terenem było dla odmiany Kutno, gdzie pozazdroszczono widocznie innym ośrodkom złej sławy.

Zanotować wypada jeszcze, że PTC trzyma się twardo tzn. i tym razem nie wystąpił do rozgrywek. Obawiamy się, że ta niewczesna demonstracja narazi klub pabianicki na straty, które nie dadzą się później nadrobić. W sytuacji tabelarycznej nie zaszły żadne zmiany, gdyż Zjednoczone utrzymały się i nadal na czele, mimo że nie łatwo przyszło im zabezpieczyć sobie dwa punkty.

TUR REMISUJE Z C. SZ. OF. 2:2

Turowcy łódzcy zdobyli dzisiaj dość nieoczekiwanie jeden punkt remisując z Centralną Szkołą Oficerską 2:2. Pierwsza połowa przyniosła grę równorzędną. W 15-ej min. Szkoła uzyskuje prowadzenie w zamieszaniu podbramkowym, jednak Turowcy nie peszą się i już w dwie minuty później wyrównują z ładnego strzału.

Druga połowa przynosi z kolei prowadzenie Turowi, a wkrótce potem uzyskuje on i trzecią bramkę, której sędzia nie uznaje.

Elewi Szkoły Oficerskiej mają więcej szczęścia, gdyż w 75 min. zdobywają wyrównanie i tym samym ustalają wynik dnia na 2:2.

Widzów ok. 500. Sędzia p. Racięzki. (l. w.)

CONCORDIA — WIDZEW 1:1 (0:1)

PIOTRKÓW, 18.11. (Tel. wł.). Widzew miał zdecydowaną przewagę techniczną nad Concordią, która miała jeden z gorszych dni w sezonie.

Bramkę dla Widzewa strzelił lewy pomocnik, dla Concordii Zielonka. Gra była na ogół ostra, chwilami brutalna, do scysji nie dopuścił sędzia p. Sperling. Na wyróżnienie z drużyny Widzewa zasługuje bramkarz u Concordii obrona?.

ZJEDNOCZONE — LECHIA (Tom. Maz.) 3:2

Leader tabeli w rozgrywkach o mistrzostwo łódzkiej kl. A po wyrównanej grze pokonał na własnym boisku tomaszowską Lechię. Wynik spotkania krzywdzi nieco gości, którzy nie będąc gorszym zespołem od zwycięzców musieli zejść z boiska pokonani. Drużyna Zjednoczonych zawdzięcza swoje zwycięstwo Urbanowi, który był najlepszym graczem na boisku i strzelcem 3 bramek.

W pierwszej połowie gra jest równorzędna i nieciekawa. Urbanowi udaje się zdobyć z wypadu jedną bramkę. Wynik ten pozostaje do przerwy niezmieniony. Zaraz po przerwie Grunert (Ł) wykorzystuje nieporozumienie obrońcy z bramkarzem Zjednoczonych i strzela do pustej bramki. Od tego czasu napastnicy Lechii przesiadują na polu karnym Zjednoczonych. W 14-ej min. po przerwie Białkowski zdobywa drugą bramkę i jest 2:1 dla Lechii. Atak gości stwarza coraz więcej kłopotu pod bramką gospodarzy. Dwie „stuprocentowe" okazje do zdobycia bramek marnują tomaszowianie. Gospodarze dopingowani przez własną publiczność wyrównują z wypadu Urbana. Ten sam zawodnik na 15 minut przed końcem wykorzystuje rzut karny, podyktowany przez sędziego za faul na Grzędzielu i ustala wynik dnia. Kilka minut przed końcem zostaje kontuzjowany Jankowski i Zjednoczone kończą mecz w dziesiątkę. Widzów około tysiąca. (bk)

KUTNO (Tel. wł.). ŁKS — TUR (Kutno) 5:2 (2:1). Zawody zostały przerwane na 10 minut przed końcem z powodu nieodpowiedniego zachowania się widowni w stosunku do sędziego.

Koszalin na pomnik Janusza Kusocińskiego

Bezpośrednio po przeczytaniu w Przeglądzie Sportowym odezwy rzuconej przez Redakcję do wszystkich polskich sportowców w sprawie budowy pomnika Janusza Kusocińskiego — projektu zainicjowanego przez prezesa Aleksandra Olchowicza sportowcy odzyskanego Pomorza Zachodniego w Koszalinie, postanowili dochód uzyskany z zawodów z okazji zakończenia sezonu sportowego w Koszalinie przekazać na adres Redakcji Przeglądu Sportowego. (Uzyskano sumę zł. 2,892).

W ramach zawodów przeprowadzono bieg uliczny o nagrodę im. J. Kusocińskiego, błyskawiczny turniej piłkarski oraz bieg harcerski zorganizowany przez miejscową chorągiew.

Bieg (nie całe 3,000 m.), którego trasa prowadziła z bieżni przez główne ulice miasta z metą na stadionie ukończył 1-szy Osiński (ZWM) w czasie 9,33,7 min.

Finał turnieju piłkarskiego wygrała zdecydowanie drużyna Milic. K. S. przed II teamem Wojew. K.S

Przed rozdaniem nagród odbyło się uroczyste ściągnięcie flagi z masztu przy dźwiękach hymnu państwowego.

Zwycięzcom nagrody wręczył ppułk. S. Steczkowski — dusza wszystkich poczynan — inicjator sportu na Pomorzu Zachodnim. T.

MARIAN STRZELECKI

Sport — dorobkiem kultury narodowej

Wpadł mi w ręce Nr. 30 „Tygodnika Powszechnego" wydawanego w Krakowie. Od pewnego czasu pismo to podaje, w analfabetycznym porządku, nazwiska wybitnych rodaków, którzy zginęli w walce z hitleryzmem lub zmarli w okresie wojny. Straszna ta statystyka ukazuje się pod tytułem: *Lista strat kultury polskiej*".

We wspomnianym numerze, wśród 21 nazwisk figuruje nam ludziom sportu dobrze znane nazwisko:

Eugeniusz Lokajski, sportowiec, oszczepnik i płotkarz (olimpijczyk)), b, instruktor Akademii Wych. Fizycznego w Warszawie: zginął podczas powstania warszawskiego 15.9.1944 r.

Wielki przełom dokonać się musiał w ciągu 30 lat (1915 — 1945) w ustosunkowaniu się opinii starszego, poważnego społeczeństwa i świata intellektu — do ruchu sportowego młodzieży. Aby śmierć wybitnego reprezentanta sportu mogła być zakwalifikowana, jako strata kultury polskiej!

Gdy przed pierwszą wojną światową garstka pionierów rozpoczęła pracę nad przeszczepieniem na grunt polski nowoczesnych prądów wychowania fizycznego, opartego na sporcie olimpijskim, przeszkody na tej drodze piętrzyły się takie, iż nawet fantastom sportu nie śniło się aby exkluzywny świat nauki uznał kiedyś ich dorobek — jako część ogólnego dorobku kultury narodowej.

Rzućmy okiem wstecz. W szkole tolerowano modną gimnastykę szwedzką, ale zapaleńców, którzy wymykali się kopać piłkę, czekały surowe upomnienia profesorów. Za zupełnie pomylonych uważano chłopców ćwiczących biegi dystansowe. Byli nawet — szanowni zresztą — lekarze szkolni, którzy twierdzili z uporem, że mając 17 — 18 lat nie można przebiec 5 klm. bez narażenia życia na niebezpieczeństwo. Notatki o zawodach sportowych prasa codzienna zamieszczała w rubryce „kradzieże i wypadki", pozostawiając tytuł: „sport" — dla walk cyrkowych i wyścigów konnych.

Nic dziwnego. Młodzieniec, który w owych czasach grał w piłkę nożną, lub uprawiał lekkoatletykę, uważany był — w pewnych rodzinach za wykolejeńca. Organizatorów klubów młodzieży i imprez sportowych nazywano zaś z reguły niebezpiecznymi maniakami!

Minęło od tej pory 30 lat. Przez ziemie polskie przewaliły się dwie wojny światowe. Ruch sportowy budzi się do nowego życia, w nowych zupełnie warunkach. Nikt już nie kwestionuje zasadniczej jego wartości, wszyscy raczej szukają dlań właściwych dróg i zabiegają o właściwe warunki rozwojowe.

Ministerstwo Oświaty rozdziera szaty, że brak mu odpowiedniej liczby instruktorów w.f. do szkół i na gwałt kształci ich na specjalnych kursach. Min. Zdrowia na wyścigi z Min. Obr. Narodowej chcą wziąć na swe barki cały ciężar kierownictwa nad wychowaniem fizycznym młodzieży. Naczelne władze państwowe, Rada Ministrów i K.R.N. poświęcają swój drogocenny czas na studiowanie dekretów, któreby gwarantowały właściwe ramy organizacyjne i opiekę ruchowi sportowemu młodzieży. Stronnictwa polityczne, decydujące o normach życia w kraju zamieszczają w swych programach zagadnienie usportowienia mas.

I oto jako długo oczekiwany epilog, przychodzi uznanie znaczenia i wartości ruchu sportowego — ze strony świata intelektualnego. Nadchodzi wśród okoliczności tragicznych, przy wyliczaniu bolesnej listy strat kultury polskiej. Obok wybitnych przedstawicieli polityki, nauki, sztuki, literatury — figurują również przedstawiciele sportu.

Na żyjących sportowców nakłada ten fakt obowiązek postawienia naszego życia sportowego na takim poziomie, aby nigdy już nie cofnięto opinii, że zdobycze ruchu sportowego należą do ogólnych zdobyczy kultury narodowej.

ŁDWARD TROJANOWSKI



Wielki Sport w roli „Świętoszka"

Niemoralne amatorstwo — czy moralny profesionalizm?

SZTOKHOLM (PAP). Jak donosi gazeta szwedzka „Ekspresson" znani lekkoatleci szwedzcy, Gundar Haegg i Arne Anderson pobierali za każdy start 120 funtów szterlingów.

* * *

Jest to dalsza wiadomość o słynnej dyskwalifikacji 14 lekkoatletów szwedzkich. sprawa zarówno sensacyjna jak i tajemnicze, bo właściwie nie było jeszcze oficjalnego komunikatu. ani nie opublikowano konkretnych zarzutów. Po raz pierwszy dowiadujemy się o „stawkach" pobieranych przez Szwedów za swe cenne występy.

Ciężki to orzech do rozgryzienia nawet dla najodważniejszej prasy — profesjonalizm w sporcie. Ta „tajemnica Poliszynela", zmora moralistów sportu, stanowi pewnego rodzaju „tabu" dla działaczy i publicystów. Można sobie co pewien czas użyć, jak nadarzy się okazja (właśnie choćby taka jak ta). Opisać dokładnie „amerykańską aferę" Nurmiego, a nawet kolor jego walizy, którą wywiózł jakoby do Europy. Można skrytykować Ladoumegue'a czy wyśmiać zawodowe biegi Owensa z koniem i strusiem. Unika się jednak od lat całych zajęcia obiektywnego stanowiska w tej najbardziej zasadniczej barwie moralnej sportu.

Moralny może być sport amatorski i sport profesjonalny. *Niemoralny jest sport jaki obecnie istnieje na świecie. To znaczy (w/g dotychczasowych przepisów) profesjonalny sport pod firmą amatorską.*

Nie będziemy tu szczegółowo zastanawiać się nad tym głębokim, naprawdę głębokim zagadnieniem, wychodzącym daleko poza wpływy o charakterze czysto sportowym.

Do tematu tego powrócimy niebawem: powracać będziemy ciągle, aż do skutku i jak już dziś wiemy nie będziemy odosobnieni na świecie.

Nigdy bowiem tak poważnie nie zachwiał się chiński mur barona Coubertin'a wybudowany w ubiegłym stuleciu, który w swych najszczytniejszych pobudkach miał być (i długo był), nieprzekraczalną linią demarkacyjną między profesionalizmem a amatorstwem. Właśnie w samej twierdzy idei czystego amatorstwa, w Międzynarodowej Federacji L. A., dały się odczuć ostatnio silne prądy, które chcą przewentylować twardy, a przestarzały przepis, w swym brzmieniu in extenso, dyskwalifikują właśnie wszystkich zawodników ponieważ amator. *absolutnie wszystkie wydatki winien pokrywać z własnej kieszeni.*

Mimo, że zmiany regulaminu o amatorstwie nawet nieznaczne będą rewolucją w sferze dotychczasowych teorii i być może w najmłodszych szeregach adeptów sportu, nie wywołają pożądanych skutków — trzeba bezwzględnie zaryzykować rewizję przepisów o amatorstwie. Trwanie w bezwstydnej świadomej obłudzie ubliża nie tylko zdrowemu rozsądkowi, ale i godności osobistej każdego działacza, każdego zawodnika.

Wzywamy sportową prasę polską do odważnego wypowiedzenia się w tej sprawie. Zróbmy na łamach naszych licznych tygodników sportowych i działów sportowych w dziennikach, jakby prasowy wiec dyskusyjny.

Zdemaskujemy coprędzej „świętoszka sportowego" i zastanówmy się wspólnie jakie zmiany miały by tu najistotniejszy sens.

* * *

Już po napisaniu powyższego artykułu otrzymaliśmy komunikat PAP o prowadzeniu szczegółowego dochodzenia w poszczególnych związkach sportowych Swecji. Postawione były zarzuty również Zw. Narciarskiemu — okazały się one niesłuszne.

Wynik kontroli będzie może oficjalnym materiałem dowodowym, nie może jednak, nawet, w wypadku szczęśliwym dla oskarżonych, zmienić zasadniczej sytuacji.

Sport amatorski musi być uregulowany nowymi przepisami, w przeciwnym wypadku będzie narażony na ciągłe starcia z... życiem.



Feliks Sztam o wyprawie do Moskwy

Bydgoszcz, 18.11 (Tel. wł.). W Bydgoszczy odbyły się walki eliminacyjne młodzieży ZWM przed wycieczką pięściarską do Moskwy. Poznańczycy odbyli przed tymi walkami eliminacyjnymi trzy tygodniowy obóz kondycyjny i byli zupełnie pewni zwycięstwa. Stało się jednak inaczej, gdyż bydgoszczanie wygrali zdecydowanie w stosunku 12:4.

Oto rezultaty:

W wadze papierowej Popielewski (B) zwycięża na punkty Mikołczaka. W wadze muszej Borowy (B) wygrywa walkowerem na skutek niestawienia się przeciwnika. W koguciej Jóźwiak (B), po bardzo emocjonującej walce, wygrywa z Wróblewskim (P). Bydgoszczanin miał przewagę przez wszystkie starcia. W piórkowej Zalewski (B) jest niewątpliwie w dobrej formie, w dniu dzisiejszym był specjalnie dobrze usposobiony — wygrał on z Nowakiem (P) w drugiej rundzie, zmuszając do poddania się swego przeciwnika.

W lekkiej Rinke (B) nokautuje w drugiej rundzie Tulewicza (P). Pierwsza runda jest bez wyrazu i nieciekawa. W drugiej Rinke już poznaje swego przeciwnika, dostaje również odpowiednie wskazówki od sekundanta i przechodzi do natarcia — dobry cios i Tulewicz pada na deski.

W półśredniej na ringu zjawia się Wolniakowski (P), który wygrywa z Pietrasikiem (B). Była to walka ciekawa, prowadzona w szybkim tempie. Poznańczyk okazał się zawodnikiem dużo lepszym zarówno technicznie jak i taktycznie.

W średniej Dubisz (P) nokautuje w drugiej rundzie Kuligowskiego (B). Po względnie wyrównanej walce w drugiej rundzie niespodziewany cios w żołądek posyła Kuligowskiego na deski. W półciężkiej Bednarz (B) wygrał po nieciekawej walce z Jonaszkiem (P). Jonaszek okazał się b. słabym zawodnikiem, poddał się on w drugiej rundzie.

Zdaniem Feliksa Sztama do Moskwy należałoby wystawić następującą drużynę: pap. Popielewski, musza Borowicz, kog. Jóźwiak, piórkowa Zalewski, lekka Rinke (wszyscy z Bydgoszczy), półśrednia Wolniakowski (P), średnia Bednarz (B). W wadze półciężkiej należy wzmocnić drużynę Szymurą.

— Na ogół zespół jest nienajgorszy — mówi Sztam — trzeba przecież nie zapominać, iż nie będzie to żadna reprezentacja Polski, czy nawet jakiegoś miasta — a po prostu wycieczka zawodników Związku Walki Młodych.

Sądzę, że taka ekspedycja będzie dla nas bardzo pożyteczna i da się nam zorientować w istotnych siłach pięściarstwa radzieckiego przed ewentualnym spotkaniem Polska — ZSRR.

Manecki, znany bokser śląski, stanął pod zarzutem współpracy z Niemcami podczas okupacji.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W PIŁCE SIATKOWEJ

W minioną sobotę dn. 17.11 br. rozpoczęły się mistrzostwa Warszawy w siatkówce kobiecej i męskiej. Będą się one odbywały co sobotę (od g. 19), niedzielę (od g. 10.30) i poniedziałki (g: 17.00). Do zawodów zgłosiło się osiem zespołów męskich — AZS, Iskra, Marymont, Skra, SKP W-wa I, Społem, TUR i Zryw oraz sześć kobiecych — AZS, Marymont, Skra, SKP W-wa I, Społem i Zryw. Miejscem spotkań będzie hala sportowa Pol. YMCA, jedyna obecnie sala, nadająca się do imprez tego rodzaju.

Rozgrywki zapowiadają się wcale interesująco, specjalnie w siatkówce męskiej, ze względu na to, że obok AZS-u, opierającego się na swych dawnych a i obecnie doskonałych graczach, jak Staniszewski lub Kijewski wyrósł inny zespół — Społem, który zgromadził u siebie wszystkich najlepszych graczy pozostałych klubów przedwojennej W-wy, a więc: Szenfelda i Gierutto z Warszawianki, Wileńskiego z KPW oraz Jaźnickiego i Bartosiewicza z Polonii.

W rozgrywkach kobiecych 10-krotny mistrz Polski AZS z Wardyńską, Prószyńską i Olszewską, nie powinien i teraz oddać prymatu mimo, że i tu jego najgroźniejszy rywal, również Społem zgromadził nienajgorszy zespół, oparty na zawodniczkach dawnej Polonii z Jaźnicką na czele

Inne zespoły, jako nowicjusze, nie powinny odegrać większej roli w rozgrywkach, chociaż możemy się spotkać tu z rozmaitymi niespodziankami.

Siatkówka męska: Skra—Pocztowy KS 2:1.

Siatkówka żeńska: Społem — Zryw 2:0, Skra — Pocztowy KS 2:0, AZS — Zryw 2:0, AZS — Skra 2:0, Skra — Zryw 2:0. Akademiczki były bezkonkurencyjne. Na drugie miejsce wysuwają się siatkarki Skry.

Na marginesach ringów

Poznańska Warta nadesłała do ŁKS-u, z którym ma rozegrać zawody rewanżowe w dn. 25 b.m. skład drużyny. Brzmi on następująco: Dominiak, Wirski, Rogalski, Vogt, Skałecki, Jarecki, Sobczak, Szymura. Na pierwszy rzut oka skład jak to skład, nie wiele mówi, ale jeśli bliżej mu się przyjrzymy — to na pewno będziemy mogli wyciągnąć z niego interesujące wnioski.

A więc, w wadze koguciej wystawiono Wirskiego. Chodzi tu o dwukrotnego mistrza Polski w wadze koguciej z lat 1935 i 1936 — a więc starego weterana ringów. Pamiętamy tego bojowego boksera, pełnego animuszu. Czy jednak Wirski jest w tej chwili lepszy od młodszego Frankowskiego? Bardzo możliwe, ale zdaje się, że za kulisami kryje się inna przyczyna. Po prostu Frankowski kandyduje jako reprezentant Polski na mecz z Czechosłowacją. Do tego spotkania jeszcze pozostaje wiele czasu, więc po co ewentualnie narażać Frankowskiego na porażkę. Znów zaczęły by się dyskusje i spory o miejsce w reprezentacji...

Jak wynika ze składu, Warta chce przysłać do Łodzi dwu zawodników w wadze lekkiej. Łodzianom jednak ta koncepcja nie odpowiada, ponieważ ŁKS stracił Mazura, który przeniósł się do innego klubu. Owszem z sytuacji można by wyjść w inny sposób — szeregi ŁKS-u mógłby wzmocnić np. Kowalewski. Wówczas doszłoby do ciekawego pojedynku Kowalewskiego z Voglem lub Skałeckim. Względy jednak natury finansowej stanęły na przeszkodzie, kluby nie doszły z sobą do porozumienia. A szkoda, bo przecież prócz finansów istnieje jeszcze sport, a w interesie boksu polskiego, szczególnie przed pierwszym meczem międzynarodowym, leży aby spotykali się nasi czołowi zawodnicy. Miejmy nadzieję, że jednak ta sprawa zostanie jeszcze raz przemyślana przez odpowiednich kierowników.

I jeszcze jedna sprawa: wyjazd bokserów bydgoskich do Moskwy dochodzi do skutku w pierwszych dniach grudnia. Kapitan związkowy PZB telefonuje do Łodz.

— Czy możecie pożyczyć dwu zawodników Pisarskiego i Niewadziła?

pitan związkowy PZB telefonuje do Łodzi. niech chłopcy walczą, niech się uczą, niech nabierają rutyny.

I my jesteśmy tego samego zdania, tylko jedno ale, żeby ekspedycja moskiewska nie kalidowała z meczem międzypaństwowym Polska — Czechosłowacja, który już nieodwołalnie odbędzie się 16-go grudnia w Poznaniu. Nasi reprezentanci muszą stanąć do tego jubileuszowego spotkania wypoczęci i pełni sił.

K Gryżewski.

Kraków pierwszy w szpadzie i szabli

Katowice, 18.11 (Tel. wł.) W ub. sobotę i niedzielę odbył się w Katowicach pierwszy trójmecz szermierzy reprezentacji Krakowa, Łodzi i Śląska.

W pierwszym dniu odbyły się walki na szpady. Poziom niezbyt wysoki, wybija się Czyżowski. Przewyższa on o klasę wszystkich pozostałych przeciwników. Według słów Frydrycha, Papee i Banasia przedstawia on dużą klasę na skalę międzynarodową. Sędziowanie odbywało się za pomocą aparatów elektrycznych ale i tym razem nie obeszło się bez nieporozumień.

Pierwsze spotkanie między Krakowem a Śląskiem zakończyło się zwycięstwem Krakowa w stosunku 9:7. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Żelazko — Jankowski 1:3. Sołtan — Wójcik 3:0, Czyżowski — Kańdzia 3:1. Zawadzki — Nawrocki 3:0. Żelazko — Wójcik 3:1, Sołtan — Jankowski 3:1. Czyżowski — Nawrocki 3:1, Zawadzki Kańdzia 3:2. Żelazko — Nawrocki 0:3. Czyżowski — Jankowski 1:3, Sołtan — Kańdzia 1:3. Zawadzki — Wójcik 3:0, Żelazko — Kańdzia 0:3, Czyżowski — Wójcik 2:3. Sołtan — Nawrocki 0:3, Zawadzki — Jankowski 1:3.

Następne spotkanie Śląska z Łodzią zakończyło się zwycięstwem szermierzy łódzkich w stosunku 10:6. Wyniki poszczególnych spotkań:

Kaźmierczak — Jankowski 2:3. Dajżłobski — Nawrocki 1:3. Kuźnicki — Wójcik 3:0, Łapiński — Kańdzia 3:2. Kaźmierczak — Wójcik 3:2, Dajżłobski — Kańdzia 3:0, Kuźnicki — Jankowski 3:0. Łapiński — Nawrocki 2:3. Kaźmierczak — Kańdzia 3:0. Kuźnicki — Nawrocki 0:3. Dajżłobski — Jankowski 3:0, Łapiński — Wójcik 1:3. Kuźnicki — Kańdzia 2:3. Kaźmierczak — Nawrocki 3:2, Dajżłobski — Wójcik 3:1, Łapiński — Jankowski 3:0.

Decydujące o tytule mistrza spotkanie Kraków — Łódź, zakończyło się zwycięstwem Krakowa 11:5.

Wodniebski — Łapiński 0:3. Sołtan — Dajżłobski 3:2, Czyżowski — Kuźnicki 3:0, Zawadzki — Kaźmierczak 3:1. Wodniebski — Dajżłobski 3:1. Sołtan — Wapiński 3:2, Czyżowski — Kaźmierczak 3:0. Zawadzki — Kuźnicki 1:3. Wodniebski — Kaźmierczak 0:3, Czyżowski — Łapiński 3:2. Sołtan — Kuźnicki 3:0. Zawadzki — Dajżłobski 1:3, Wodniebski — Kuźnicki 3:0. Czyżowski — Dajżłobski 3:2. Sołtan — Kaźmierczak 1:3, Zawadzki — Łapiński 3:0.

W ogólnej punktacji Kraków osiąga 4 pkt. przy stosunku zwycięstw 20:12, drugie miejsce Łódź 2 p. st. 15:17, 3) Śląsk 0 p. st. 13:19.

Po pierwszym turnieju w szpadzie można wyróżnić czterech najlepszych: Czyżowski, Zawadzki, Dajżłobski i Kaźmierczak. Dr Nawrocki do przedwojennej formy jeszcze nie wrócił ale można przypuszczać, że w ciągu sezonu wybije się na pierwsze miejsce. Sędziował na zmianę Frydrych, Papee i Banaś.

SZABLE

Drugiego dnia rozegrano spotkanie na szable. O prymat walczył Śląsk z Krakowem. Spotkanie zakończyło się remisowym stosunkiem 8:8, ale zwycięstwo przypadło Krakowowi ze względu na lepszy stosunek tuche. W pierwszym spotkaniu dnia Łódź uległa Krakowowi w stosunku 7:9.

Wyniki:

Wodniebski — Kaźmierczak 2:5, Czyżowski — Dajżłobski 4:5, Sołtan — Łapiński 5:1, Zawadzki — Bachman 5:3, Sołtan — Kaźmierczak 5:3, Zawadzki — Dajżłobski 5:2, Wodniebski — Łapiński 5:3, Czyżowski — Bachman 5:1, Zawadzki — Kaźmierczak 4:5. Czyżowski — Łapiński 8:5, Wodniebski — Dajżłobski 4:5, Sołtan — Bachman 5:2, Czyżowski — Kaźmierczak 4:5, Zawadzki — Łapiński 5:1, Sołtan — Dajżłobski 5:4, Wodniebski — Bachman 3.5.

W drugim spotkaniu zmierzył się Śląsk z Łodzią zwyciężając w stosunku 9:7, Wójcik — Kaźmierczak 5:4, Nawrocki — Dajżłobski 5:4, Wrona — Łapiński 1:5. Kandzia — Bachman 4:5, Wrona — Kaźmierczak 0:5, Kandzia — Dajżłobski 5:4, Wójcik — Łapiński 5:1, Nawrocki — Bachman 4.5, Kandzia — Kaźmierczak 5:4, Nawrocki — Łapiński 3:5, Wójcik — Dajżłobski 2:5, Wrona — Bachman 3:5, Nawrocki — Kaźmierczak 5:4, Kandzia — Łapiński 5:4, Wrona — Dajżłobski 5:3, Wójcik — Bachman 5:0. Decydujące spotkanie między Śląskiem a Krakowem zakończyło się remisowym wynikiem 8:8.

Wójcik — Czyżowski 3.5 Nawrocki — Sołtan 0:5, Papee — Zawadzki 5:3, Kandzia — Wodniebski 5:4, Papee — Czyżowski 5:1, Kandzia — Sołtan 0:5, Wójcik — Zawadzki 5:4. Nawrocki — Wodniebski 5:3, Kandzia — Czyżowski 2:5, Nawrocki — Zawadzki 2:5, Wójcik — Sołtan 3:5, Papee — Wodniebski 5:2, Nawrocki — Czyżowski 5:4, Kandzia — Zawadzki 5:4, Papee — Sołtan 2:5, Wójcik — Wodniebski 4:5.

Pierwsze miejsce zdobył Kraków: osiągając 3 pkt. i st. z Łodzią 69:55, ze Śląskiem 65:56. Zwycięski Kraków otrzymał puchar pamiątkowy a Sołtan został nagrodzony jako najlepszy zawodnik. Wszyscy zawodnicy otrzymali poza tym szereg cennych pamiątek ufundowanych przez ppłk. Stahla.

W ogólnej klasyfikacji należy po Sołtanie wymienić Papee, Kańdzię i Czyżowskiego. W czasie zawodów nastąpiła scysja z reprezentacją łódzką, w skład której wchodził Fogl, któremu zarzucano zawodostwo. Obecny Zarząd przez głosowanie wypowiedział się przeciw udziałowi łodzianina.

PIERWSZE ZAWODY MOTOCYKLOWE W WARSZAWIE

WARSZAWA, 18.11 (tel. wł.). Na trasie Alei Niepodległości (okrążenie 2200 m) odbyły się pierwsze po wojnie wyścigi motocyklowe KS BOS. W wyścigu startowały 4 maszyny na dystansie 11 km. Pierwszy był Karczmarski BOS na maszynie Mars 13 m. 2 sek., w kategorii 200 ccm pierwszy Cepuch Okęcie TUR na Victoria 10.37.8. Startowały 4 maszyny m. in. Wiśniewski, mistrz kolarski Polski.

W kategorii 350 ccm na dystansie 22 km 1) Wasilewski BOS na Nortonie 18.5,1. Organizacja dobra.

Ślązacy robią porządek

Śląska Rada Sportowa zajmowała się na ostatnim posiedzeniu 16 bm. szeregiem najbardziej piekących kwestii, do których zalicza się załatwiana dzisiaj „dziko" kwestia weryfikacji. Śląska Rada postanowiła zwrócić się w tej sprawie do Związków Sportowych, celem ostatecznego uzgodnienia tych kwestii. Postanowiono dalej stworzyć przy Radzie Komisję Weryfikacyjną dla rozstrzygania spraw etyki sportowej i zachowania się w czasie okupacji.

Uchwalony regulamin Komisji przewiduje kary: naganę, surową naganę, grzywnę na cele sportowe i charytatywne, zawieszenie na czas ograniczony oraz wykluczenie z polskiej społeczności sportowej.

Śląska Rada wypowiedziała się za reaktywowaniem Związku Związków Sportowych oraz zwróciła się do ŚlOZPN z apelem o ostre karanie zawodników powodujących na boiskach awantury.

Łódzka siatkówka i koszykówka

o krok od półmetku

Do półmetku w rozgrywkach piłki ręcznej o mistrzostwo pozostała tylko jedna sobota i niedziela. Przypuszczamy, że WSS czy WG i D do tego czasu wypowie się także, co do meczu koszykówki męskiej TUR — Zjednoczone, który został rozegrany przed tygodniem i zakończony trzy minuty zawcześniej przy stanie 23:21 dla TUR-u. Na pewno do kolegium sędziowskiego dojdzie jeszcze protest AZS-u w sprawie meczu „kosza", rozegranego w ostatnią sobotę z ŁKS-em, a zakończonego w przepisowym czasie wynikiem remisowym 23:23. Nie znamy powodu karnego strzelanego po... zakończonym meczu (wykorzystanego przez ŁKS) i nie dowiemy się od sędziego Bielickiego, który prowadził ten mecz, gdyż w przepisach PZPR czegoś podobnego nie ma.

Wiemy, jednak dobrze, że publiczność, której zebrało się sporo w sobotę w sali YMCA nie była zadowolona z sędziowania i musiała często protestować przeciw orzeczeniom. Było to pierwsze spotkanie w turnieju, gdzie publiczność reagowała prawie po każdym gwizdku.

W siatkówce męskiej, podobnie jak w koszykówce, pozostało po dwa mecze. Pierwsze miejsce zajmują Akademicy, którzy w spotkaniu rewanżowym będą mieli ciężki orzech do zgryzienia. Pokonać zespół Zjednoczonych nie będzie łatwo. ŁKS i TUR rozegrały wszystkie spotkania w pierwszej rundzie, przy czym ŁKS-iacy mają dwa zwycięstwa, a Turowcy jedno. Siatkarze ZZK poważniejszej roli nie odegrają.

W siatkówce żeńskiej, jak już zaznaczyliśmy po pierwszych „uderzeniach", pierwsze miejsce zajmie zespół TUR-u, za którym uplasują się siatkarki Zjednoczonych. ZZK mając zwycięstwo nad dziewczątkami z ŁKS-u, uplasuje się przed nim.

Koszykówka męska. Do rozegrania pozostało dwa mecze, w których AZS zmierzy swe siły z TUR-em i ZZK. Gdyby nie doszło do skandalu sędziowskiego w ubiegłą niedzielę na meczu TUR — Zjednoczone, znalibyśmy już mistrza pierwszej rundy rozgrywek, gdyż zarówno TUR, jak i Zjednoczone mają pretensje do tego tytułu. Na dalszych miejscach uplasują się drużyny ŁKS-u, AZS-u i ZZK.

W koszykówce żeńskiej w przyszłą niedzielę dojdzie do pojedynku o tytuł mistrza pomiędzy TUR-em a Zjednoczonymi. Faworytki z TUR-u będą musiały się namęczyć, ażeby pokonać coraz lepiej grający zespół Zjednoczonych.

Wyniki spotkań ostatniej soboty i niedzieli były następujące:

Siatkówka żeńska. Zjednoczone — ZZK 2:1 (15:7, 8:15, 15:4). Na wyróżnienie u Zjednoczonych zasługuje Cichomska, Białkowska i Nowakowa (Słomczewska I). W drugim spotkaniu siatkówki żeńskiej TUR bez wysiłku pokonał drużynę ŁKS-u 2:0 (15:3, 15:5).

Siatkówka męska. TUR — ZZK 2:1 (15:8, 14:16, 15:2). Najlepszym na boisku był Skrodzki z TUR-u. W drużynie ZZK wystąpił znany piłkarz Rzemigała. AZS — ŁKS 2:0 (15:5, 15:13). Akademicy wystąpili do tego spotkania bez Borucza, a ŁKS bez Beka, który startował w zawodach kolarskich. Pomimo osłabionego składu drużyna AZS-u zaprezentowała się z jak najlepszej strony.

Koszykówka żeńska. TUR — ZZK 87:3 (29:0). Bardzo wysokie zwycięstwo granatowych koszul, które przez cały czas meczu przesiadywały na polu ZZK. Kosze dla TUR-u zdobyły: Janicka 45, Karczmarczykowa 24, Zatke 16 i Dawicka 2, dla pokonanych Kołodziejska 2 i Jerzeniczówna 1.

Zjednoczone — ŁKS 34:8 (16:4). Na wyróżnienie zasługują podobnie, jak w siatkówce Cichomska, Białkowska i Nowakowa. „Koszami" podzieliły się: Białkowska 11, Nowakowa i Cichomska po 8, oraz Broniecka 7.

Koszykówka męska. Zjednoczone — ZZK 34:22 (18:6). Gra nieciekawa. Zjednoczone będąc faworytem spotkania traktowały mecz jako... trening, umożliwiając tym samym „dostęp" do kosza zawodnikom rezerwowym. Kosze dla zwycięzców zdobyli: Sokołowski 12, Dowgierd 9, Huben 8 i Rybowski 5. Dla ZZK — Pawłowski 12, Rzemigała 6 oraz Koczewski i Hoffman po 2.

ŁKS — AZS 24:23 (14:11). Przyczym stan meczu w przepisowym czasie brzmiał 23:23. Ze względu na wyrównany poziom gry obu drużyn przebieg meczu ciekawy. AZS pod okiem trenera Zajączkowskiego poczyniło znaczne postępy i w drugiej turze rozgrywek będzie poważnym przeciwnikiem nawet dla TUR-u i Zjednoczonych. Kosze dla ŁKS-u zdobyli: Bujnowicz i Przygoński po 7, Groblewski i Kozłowski po 3, Raczyński i Ulatowski po 2, dla AZS-u — Maroszek 10, Kasprzak i Mokrosiński po 4, Borucz 3 i Jaranowski 2.

W sobotę został rozegrany towarzyski mecz w siatkówce żeńskiej pomiędzy zespołem Łódzkiego Międzyszkolnego KS a Zjednoczonymi — kandydatem na wicemistrza Łodzi. Spotkanie to zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem ŁMKS-u nad Zjednoczonymi 2:1 (4:10, 10:2, 10:4).

Natomiast w niedzielę reklamowany ŁMKS wystawił do meczu w koszykówkę męską z TUR-em zespół złożony z najgorszych graczy... AZS-u i ŁKS-u. Nic więc dziwnego, że przebieg spotkania był nieciekawy i przyniósł w spotkaniu 2x10 min. zwycięstwo Turowcom 22:9.

H. K.

MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA „ŻELAZOBETON"

POZNAŃ, 18.11 (Tel. wł.). Jak wiadomo, PZB zaproponował związkowi czeskiemu przyśpieszenie terminu rozegrania pierwszego meczu międzypaństwowego na dzień 8 grudnia. Z Pragi już nadeszła wiadomość, że Czesi proszą o zafiksowanie terminu w dniu 16 grudnia. Z prośbą tą PZB zgodził się w zupełności i mecz odbędzie się nieodwołalnie w dniu 16 grudnia.

(g)

BIEG ULICZNY W SOPOCIE

W Sopocie odbył się bieg uliczny na dystansie 3,5 km. Zwyciężył Czajkowski z warszawskiej Syreny w czasie 10.31.7 przed Nowakiem ŁKS — Łódź 10.33, Skowrońskim KSMO — Gdańsk, Malinowskim MKS — Sopot.

DWA ZWYCIĘSTWA NAD ANGLIKAMI

W Szczecinie wystąpiła dwukrotnie drużyna angielska „Reprezentacja Królewskich Artylerzystów Brytyjskich". W pierwszym dniu Angl[illegible] przegrali z KKS Pancerni 1:4, a d[illegible] KS Odra pobiła ich 6:2 (2:1).

HOKEIŚCI PRAGI JADĄ DO SZTOKHOLMU

Dnia 2 grudnia reprezentacja hokejowa (na lodzie) Czech bawić będzie w Sztokholmie, gdzie rozegra pierwsze od r. 1938 spotkanie międzypaństwowe z reprezentacją Szwecji.

MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA

KATOWICE, 18.11 (tel. wł.) Wyniki dzisiejszych spotkań piłkarskich były następujące: RKU Sosnowiec — AKS Niska 5:2 (3:0). RKS Zagłębie — Przyszłość 9.0. RKS Grodziec — Czarni Sosnowiec 4:2. RKS Będzin — Cyklon 4:0. RCKS — TS Dąbrowa 8.0. Na czele tabeli utrzymuje się nadal Zagłębie 7 gier 12 pkt, dalej RKU Sosnowiec 10 p., 3) RCKS 10 pkt.

PIŁKA NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 18.11 (tel. wł.). W grupie I-ej Polonia Piekary — Śląsk 4:1. Naprzód Janów — RKS Oświęcim 3:0. Polonia Bytom — Siemianowiczanka 3:3. Kopalnia Rymer—Ligocianka 0:0. Na czoło tabeli wysunęła się Polonia Piekary.

Grupa II-a: Kopalnia Emma Błyskawica — Woj. MKS 1:2 Baildon — Pogoń 1:0. Michałkowice — Naprzód Lipiny 6:1. AKS — Koszarawa Żywiec 3:2, ZZK Katowice — Łagiewniki 3:4. W drugiej grupie na pierwszym miejscu znajduje się Woj. MKS 6 gier 12 p. 2) Michałkowice i ZZK Kat.

PIŁKA NOŻNA W POZNANIU

POZNAŃ, 18.11 (Tel. wł.). RKS San — KKS Leszno 2:2 (1:1). Bramki zdobyli dla Sanu Korytowski i Walichnowski, dla Leszna Jankowiak i Eljński. Zawody towarzyskie Zjednoczeni — Unia Swarzew 3:1, KKS — Pogoń 5:0, Polonia Środa — Admira Poznań 5:1.

DOSKONAŁE WYNIKI PŁYWAKÓW DUŃSKICH I SZWEDZKICH

SZTOKHOLM PAP. Na wielkich szwedzko-duńskich zawodach pływackich, które odbyły się na pływalni krytej Gaar, osiągnięto szereg doskonałych wyników m. in. 100 m stylem dowolnym panów wygrał John Christensen, w czasie 1:0,4 min., 100 m. stylem dowolnym pań Karen Margrethe, Equo Fritze Nathansen w czasie 1:08,5. 200 m. st. klas. panów: Roland Andersen 2:51,3. Przed Szwedem Harry Pehrson 2:57,4, 200 m. st. klas. pań Grethe Sonnesen 3:10,5. 200 m st. dow. panów. Wygrał Eric Christophersen w czasie 2:22,4. Przed Szwedem Johanson 2.22.5. 100 m. stylem grzbietowym panów. Palle Mortensen 1:15,5, 2 — Niels Aage Madsen 1:17,3 min.

Mecz piłki wodnej Kopenhaga—Norrkoeping zakończył się wynikiem remisowym.

Piłka nożna w Warszawie

WARSZAWA, 18.11 (tel. wł.). W dniu dzisiejszym Legia rozegrała spotkanie z zespołem Jedność z Żabieńca z rezultatem 3:1 (2:0). Dobry ten zespół podwarszawski przegrał z jedenastką wojskowych bez Wachmana, Kowackiego, Grzędziela i Mordarskiego. Jedność wystąpiła z Ketzem, byłym bramkarzem Warszawianki. Górski był motorem wszystkich akcji wojskowych i w pierwszym kwadransie strzela bramkę. W niedługim czasie Szymański podwyższa wynik do 2:0. Po przerwie trzeci punkt zdobywa Cyganik. W ostatnich minutach Podkasany strzela bramkę dla Jedności. W Legii najlepszym był Grządziel I i Górski.

Gra szybka, ostra, na dobrym poziomie. Sędzia ob. Fidorowicz.

KOMPROMITUJĄCA PORAŻKA POLONII

WARSZAWA, 18.11 (tel. wł.). W niedzielę byliśmy świadkami, do czego może doprowadzić nieudolność strzałowa. Polonia mając zdecydowaną przewagę nad słabym Radomiakiem przegrała mecz 0:1 na swoim warszawskim boisku. Nie może tego złożyć na karb zdekompletowanego składu: bez Szczepaniaka, Borucza, Malaczewskiego.

Odrowąż, który w pierwszej połowie grał na obronie, po przerwie wrócił na swe stanowisko na środka ataku. Kopeć w bramce nie był nowicjuszem jako dawny bramkarz AZS-u, zresztą bramkę puścił z zamieszania podbramkowego. Rezerwowi pomocnicy boczni wystarczyli w zupełności na powstrzymanie słabych ataków gości, słowem, sprawę zaprzepaścił słaby atak Polonii.

Para weteranów Kisiliński i Ciszewski okazała się za miękka wobec twardo grających Radomian. Jaźnicki jako środkowy oczywiście zawiódł. Lewa strona grała chaotycznie i marnowała pozycje do strzału, zwłaszcza przed przerwą okazji do zdobycia bramki było wiele. Po zmianie stron kilka wypadów gości przynosi im upragnioną bramkę i zwycięstwo. Zdobywcą tego rewelacyjnego punktu był Gniewek. Sędziował ob. Nowakowski.

O tytule mistrza okręgu rozstrzygnie obecnie trzecie spotkanie na neutralnym boisku, zapewne w Grodzisku lub w Pruszkowie.

SKRA ULEGŁA W PRUSZKOWIE ZNICZOWI 0:7

WARSZAWA, 18.11 (tel. wł.). Do przerwy wynik bezbramkowy. Gra bardzo ostra. W II połowie 4 graczy Skry zniesiono z boiska. Sędziował nieudolnie ob. Gutman. Skra II — Znicz II 3:4.

Wydawca: Komitet Centralny O. M. TUR Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2. D-02619